

Śmierć w oczach dziecka wiejskiego

Etnografia interesowała się dzieckiem od czasu gdy ukształtowała się jako nauka, czyli od dziewiętnastego stulecia. Zainteresowania te wyznaczone były przyjmowanymi wówczas założeniami metodologicznymi. Dotyczyły one więc małego człowieka żyjącego na tradycyjnej wsi, taki był bowiem pierwotny przedmiot dociekań tej dyscypliny. Długo ograniczały się one głównie do społecznego wymiaru zjawisk. Opisywano więc miejsce i rolę dziecka w rodzinie chłopskiej, obowiązki jakie na nie nakładano w poszczególnych okresach jego życia, sposób spędzania przez nie wolnego czasu, jego gry i zabawy. Ważne miejsce w dociekaniach badaczy zajmował proces socjalizacji. Analizowano strony biorące udział w wychowaniu oraz treści jakie one przekazywały.¹ Tak ukształtowany paradygmat badawczy stosowano jeszcze do niedawna.²

Współczesna antropologia kulturowa z założenia badająca rzeczywistość symboliczną, proponuje inne podejście. Zgodnie z jej ustaleniami w kulturze typu ludowego - choć nie tylko w niej, bo wyobrażenia takie mają charakter uniwersalny - istniało przekonanie, że dziecko jest istotą niezwykłą. U jego źródeł leżała tajemnica narodzin i przekonanie o istnieniu obszaru zaświatowego, z którego przybywa mały człowiek.³ Na tej podstawie przypisywano dziecku zdolność przekraczania granic realnego świata, pozostawiania w kontakcie z zaświatami, pośredniczenia między tymi rzeczywistościami. Ponieważ kultura nie znosi niedookreśloności, znalazła sposoby osławiania "obcego", którym początkowo był, dla ludzi żyjących w jej normach, mały człowiek. Oswojenia dokonywano w procesie "zadomowienia" opartym na rytach mających na celu usunięcie zmyły wywołanej kontaktem z zaświatami.⁴ Właśnie analiza obrzędów, odkrywanie ukrytych za nimi sensów, to podstawowy krąg zainteresowań antropologii symbolicznej.

Ja obrałam inną perspektywę. Interesuje mnie świat symboli, wierzeń i wyobrażeń w jakim zanurzone jest dziecko - biorąc pod uwagę jego kompe-

1 K. Smoleńcówna, *Chłopskie dziecko*, „Wisła”, 1890, t. 4, s. 60 - 68. Artykuł ten może służyć za przykład omawianego podejścia badawczego.

2 M. Bittner - Szewczykowa, *Dziecko wiejskie*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 1984, s. 5 - 174. Tekst ten dowodzi trwania tego paradygmatu do czasów współczesnych.

3 E. Nowina - Sroczyńska, *Przezroczyste ramiona ojca*, Łódź 1997, s. 203.

4 Tamże, s. 86.

tencje i świadomość kulturową, a więc dziecięcą wizję świata, dziecięcą zdolność jego rozumienia i odczuwania a także dziecięcy punkt widzenia i horyzont dziecięcego doświadczenia. Sądzę przy tym, że potrzeba uwzględnienia takiej perspektywy w analizach etnologicznych wynika nie tyle z postulatu pradygnatycznej odmiany, ile raczej z próby dostosowania empirycznych poczynąń tej dziedziny do przemian w kulturze. Jest to o tyle uzasadnione, gdyż kulturowe postrzeganie dzieciństwa w naszym kręgu cywilizacyjnym zmieniło się zasadniczo na przestrzeni wieków i co więcej, ewolucja ta pociągnęła za sobą poważne konsekwencje. Dzieciom - żyjącym dawniej po społu z dorosłymi - ci ostatni wytworzyli z czasem osobny świat. "(...)Porywamy dziecko z naszego świata, aby umieścić je w specjalnie zarezerwowanej przez nas dla niego przestrzeni ... Obszar dziecka to przestrzeń wyznaczona siatką i parkanem, wysepka pośród dorosłego świata, stosunkowo bezpieczne miejsce na terytorium śmiertelnej dojrzałości, miejsce przymusowego wygnania".⁵ Za atrybuty decydujące współcześnie o dorosłości a niegdyś nie występujące, można uznać w miarę przynajmniej spójny system wartości, będący efektem wyboru między wieloma wartościami, z którymi w dzisiejszym świecie mamy kontakt⁶ oraz uczestnictwo w pewnych sferach życia dla dziecka ukrytych, jak na przykład praca zawodowa czy małżeństwo.⁷ Młody człowiek by stać się dorosłym i uzyskać wymienione własności, musi przejść trudny, skomplikowany okres zwany adolescencją czyli dojrzewaniem. Dopiero po tym okresie może uczestniczyć w świecie dorosłych na pełnych prawach.⁸ Adolescencja staje się coraz dłuższa i coraz bardziej złożona z powodu narastającej izolacji dzieci od życia dorosłych ludzi i wiążącego się z tym dystansu międzypokoleniowego. Współczesna kultura generuje wiele treści z założenia skierowanych do małego człowieka. Jednocześnie jednak istnieją sfery życia, z których dziecko zostało wykluczone. Na tym tle rodzi się przypuszczenie, że wyposażenie kulturowe - choć ogólnie to samo - może się różnić zależnie od przynależności pokoleniowej.

Słuszności tego przypuszczenia postaram się dowieść przyglądając się kulturowemu otoczeniu zjawiska śmierci. Obok szeroko pojętej seksualności, to właśnie śmierć jest sferą, która do dziecięcego świata dociera z dużym trudem przez "bardzo nieliczne furtki".⁹ Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do spraw seksu, śmierć istniała wcześniej w wydzielonym dla najmłodszych świecie. Dopiero stosunkowo niedawno stała się ona zjawiskiem, którego nikt

5 J.H. Van Den berg, Dziecko stało się dzieckiem, [w:] Dzieci, Gdańsk 1988, t. II, s. 253 - 254.

6 Tamże, s. 233.

7 Tamże, s. 235.

8 Tamże, s. 238.

9 Tamże, s. 242 - 249.

nie powinien oglądać, szczególnie dziecko.¹⁰ Taki jest efekt ewolucji stosunku człowieka do wspomnianego zjawiska, który zbadał i opisał Philippe Aries. W kulturze Zachodu "od Homera do Tolstoja" panował w różnych wariantach odmienny od obowiązującego aktualnie typ "śmierci oswojonej".¹¹ Sferami kultury, które oswajały śmierć i usensawiały ją były systemy religijne i wiara w kontynuację życia po śmierci. Funkcję tę pełniły najstarsze wierzenia a eschatologia chrześcijańska budująca charakterystyczny dla Kultury Zachodu stosunek do śmierci była - w oczach francuskiego badacza - spadkobierczynią najstarszych wyobrażeń o życiu pozagrobowym.¹² "Śmierć oswojona" cechowała się wszechobecnością. Traktowana ze spokojem, nawet rezygnacją, była czymś powszechnym, wyraźnie widocznym. Tak więc człowiek już od pierwszych lat życia był zmuszony do konfrontacji z własną śmiertelnością.¹³ Śmierć była wydarzeniem publicznym. Cała społeczność zgodnie ze scenariuszem rytów przejścia była zanurzona w opozycyjnym do czasu codziennego, czasie sakralnym, przeprowadzała jednostkę z jednego stanu w drugi. Minione stulecie upłynęło pod znakiem śmierci nowego typu, "śmierci zdziczałej".¹⁴ Śmierć tego typu to śmierć praktycznie wyeliminowana z życia społecznego, pozbawiona publicznego charakteru. Charakterystyczna dla tego wzorca śmierci jest próba redukcji zjawiska do jego przyczyn.¹⁵ Dzieje się tak na skutek postrzegania przez człowieka świata jako ontologicznej nicości, co uniemożliwiło usensownienie śmierci.¹⁶ Należy więc stwierdzić, że zjawisko śmierci jest dziś podwójnie wyłączone ze świata jaki my - dorośli wytworzyliśmy najmłodszym. Po pierwsze, cała współczesna kultura europejska, lub wyrosła na jej gruncie, cechuje się próbami eliminacji śmierci, po drugie nie mieści się ona w świecie kulturowym w jakim zamknięte jest dziecko. Można się więc spodziewać, że różnice między wyobrażeniami dzieci, a wyobrażeniami jakie za typowe dla dorosłych uznaje antropologia wspomagana przez inne nauki o człowieku i kulturze, będą dość wyraźne. Dlatego penetrację charakterystycznej dla najmłodszych kompetencji i świadomości kulturowej postanowiłam przeprowadzić na przykładzie zagadnienia śmierci. Obraz śmierci w oczach dziecka jaki spróbuję nakreślić będzie zawierać diagnozę stanu wiedzy dziecka dotyczącej śmierci a także opis wierzeń i wyobrażeń związanych z tym zjawiskiem funkcjonujących w świadomości najmłodszych oraz formy uczestnictwa w

10 S. Yudkin, *Śmierć a dzieci*, [w:] *Człowiek wobec śmierci*, Warszawa 1973, s. 83.

11 P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992, s. 41.

12 Tamże, s. 103.

13 Tamże, s. 40 - 51.

14 Tamże, s. 540 - 550.

15 Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność*, Warszawa 1998, s. 163 - 166.

16 K. Szewczyk, *Lęk, nicość i respirator*, Analiza wzorców śmierci w nowożytnej cywilizacji Zachodu, [w:] *Umierać bez lęku*, Warszawa 1996, s. 16 - 60.

obrzeździe pogrzebowym. Zamierzam także zatrzymać się nad sferami i zakresem uczestnictwa dzieci w kulturze dociekając, które jej elementy mają szansę przeniknąć do świata dziecka. Chciałabym również przyjrzeć się treściom przyswajanych przez dzieci pod kątem ich genezy kulturowej. Dla etnologa szczególnie interesujące jest postrzeganie zjawiska śmierci przez dziecko wiejskie choćby ze względu na możliwość zbadania czy przechowywane jeszcze w pamięci kulturowej starszego pokolenia mieszkańców wsi tradycyjne ludowe myślenie o śmierci i wierzenia z nią związane, które szczegółowo opisywała ta dyscyplina są przekazywane najmłodszym.

"Wyprawą" umożliwiającą mi poznanie specyfiki dziecięcego postrzegania śmierci oraz miejsca tego zjawiska w wizji świata jaką wytworzyli sobie najmłodsi były badania przeprowadzone w lipcu, sierpniu i wrześniu 1999 roku w trzech podlódzkich wsiach: Solcy Wielkiej, Wróblewie, Kolonii Wróblew. Wsie, w których przeprowadzałam badania są jednolite pod względem etnicznym i religijnym. Mieszkańcy tych wsi są Polakami i należą do parafii Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Solcy Wielkiej. Przy z konieczności niewielkiej skali badań - noszących przecież charakter wstępnej etnograficznej eksploracji - skupienie takie przynosi, jak sądzę, więcej korzyści niż realizacyjnych komplikacji i kłopotów. Moimi informatorami było dwanaścioro dzieci w wieku od czterech i pół do dwunastu lat. By uzyskać możliwie wiarygodny obraz starałam się zróżnicować wiek rozmówców. Informacje uzyskane od dzieci postanowiłam uzupełnić, gdy było to możliwe, na podstawie rozmów z matkami.¹⁷ W dwóch wypadkach moimi informatorami zostały babcie mieszkające wspólnie z rodziną dziecka. Wspomniane rozmowy przeprowadziłam, ponieważ przyjęcie założenia, że wyposażenie kulturowe człowieka będzie się różnić zależnie od wieku nie oznacza braku wpływu poglądów i zachowań dorosłych uczestników kultury na stosunek dziecka do śmierci, szczególnie, jeżeli ci dorośli to najbliżsi. Wtęż przeciwnie, wpływ ten jest ogromny, ponieważ w toku ewolucji kultury europejskiej rodzina stała się decydująca w procesie przekazywania wartości i wiedzy, czyli w procesie socjalizacji młodego człowieka i do dziś utrzymuje swą dominującą pozycję. Warto zauważyć, że w wielu grupach społecznych jeszcze niedawno cały proces socjalizacji ograniczał się do środowiska rodzinnego. Tak było choćby w tradycyjnej kulturze wsi. Rodzice wpajali dziecku podstawowe zasady zachowania i umiejętności gospodarskie, czyli wszystko co uważali za potrzebne w życiu.¹⁸ Inne osoby, z którymi dziecko miało kontakt w swoim środowisku miały system wartości bardzo zbliżony do poglądów członków jego rodziny, przekazywały więc zbliżone treści. Współcześnie na wsi obok rodziny, głównego narzędzia socjalizacji, dzieci

17 Patrz: Lista informatorów.

18 M. Bittner - Szewczykowa, dz. cyt., s. 75 - 79.

szczególnie starsze a więc te, które rozszerzają społeczny zasięg swoich kontaktów są kształtowane przez różne inne czynniki: szkołę, rozmaite instytucje wychowawcze, grupę rówieśniczą, media. Wspierając się racjami teoretycznymi można wykazać, że duży wpływ na kształtowanie się poglądów i zachowań dziecka ma dziś grupa rówieśnicza. Żyjemy bowiem w epoce kultur konfiguracywnych, w których za wzór postaw i zachowań służą rówieśnicy i młode pokolenie nie jest już kształtowane bez zakłóceń na wzór rodziców i dziadków jak w kulturach tradycyjnych.¹⁹ Co więcej można się spodziewać, że będą one ewoluowały w kierunku kultur prefiguratywnych cechujących się nie tylko autonomią młodego pokolenia ale wręcz dyktowaniem przez nie wzorów kulturowych starszej generacji. Szybkie zmiany we wszystkich dziedzinach życia sprawiają bowiem, że nabyte doświadczenia przestają być przydatne, stanowią wręcz niepotrzebny bagaż.²⁰ Wpływ grup rówieśniczych na wiedzę i wyobrażenia najmłodszych o śmierci staje się moim zdaniem coraz ważniejszy podczas gdy dorośli próbują izolować od niej dziecko. Sytuacja podobnie wygląda w wypadku ostatniego z czynników, które wymieniałam jako składające się na proces socjalizacji czyli mediów. W sytuacji gdy rodzina wprowadza dziecko w kulturę eliminacji śmierci a rówieśnikom wychowanym w podobny sposób również brak wiedzy na ten temat mogą one stanowić jedyną furtkę, przez którą zjawisko to dociera do dziecięcego świata.

Ustalenie głównych źródeł wiedzy i wyobrażeń dziecka na temat śmierci pozwoliło mi na skupienie się podczas badań na treściach jakie z nich płyną. Relacje informatorów dotyczące wydarzeń związanych ze śmiercią uporządkuję i zinterpretuję według ich następowania. Najpierw więc przedstawię wynikające z moich badań ustalenia związane z sytuacjami w jakich dzieci stykają się ze śmiercią, jak reagują na to wydarzenie, co myślą o jego przyczynach. Przyczyny śmierci wymienione przez najmłodszych da się podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich to powody, z którymi zetknęły się prawdopodobnie w mediach:

"No na przykład ktoś ... kogoś zabije ... od takich przypadków czasem umierają ..." (10)²¹

Drugą grupę stanowią przyczyny, które mogły spowodować śmierć osób znanych dziecku, krewnych czy sąsiadów - w przeważającej części są to przyczyny naturalne:

"Czasem umierają na zapalenie opon mózgowych, na różne choroby ... na przykład po zawale." (11)

"... na raka, na serce ... wypadki samochodowe ..." (6)

19 M. Mead, *Kultura i tożsamość*, Warszawa 1978, s. 69 - 105.

20 Tamże, s. 107 - 147.

21 W nawiasie, tu i dalej podaję numer informatora, którego wypowiedź cytuję.

Nieliczni informatorzy ujmują przyczyny śmierci filozoficznie:

"Człowiek umiera ... Bo przychodzi na niego czas." (10)

"Bo człowiek musi umrzeć, bo nie może wiecznie żyć." (9)

Ostatnie wypowiedzi podkreślają, że śmiertelność jest ważnym elementem ludzkiej kondycji. Są one zgodne z "duchem" wzorca śmierci oswojonej oraz z tradycją ludową, która wpisywała się do niego.²² Bardzo liczne w kulturze dawnej wsi zwiastuny śmierci w świadomości dzieci już nie istnieją. Najmłodsi myślą je z wróżbami, zdarzeniami jakby wyjętymi z filmów sensacyjnych, ewentualnie z objawami choroby.²³

Informatorzy pytani o osoby zmarłe wymieniają swoich dziadków, babcie, członków dalszej rodziny. Zdecydowanie rzadziej dzieci opowiadają o śmierci sąsiadów czy innych osób z ich otoczenia. Poruszając wspomniany wyżej temat najmłodsi opierają się często na wiadomościach uzyskanych od matek lub innych osób dorosłych. W takich wypadkach wiedza o okolicznościach śmierci tych osób jest fragmentaryczna. Prawdopodobnie dlatego rozmowa na ten temat sprawia im trudności. Nieco bogatsze w szczegóły są relacje dzieci, które pamiętają zmarłych.

Warto podkreślić dużą zgodność opinii dzieci dotyczących umierania w domu i w szpitalu oraz samotności konającego. Moi informatorzy podkreślają zalety szpitala:

"Jakby ta osoba była w domu to by szybciej umarła ... a w szpitalu zawsze jest pomoc ..." (3)

Rzadko dzieci są innego zdania:

"Jak w domu, to jest przy rodzinie, a w szpitalu to jest smutno." (11)

W prawie wszystkich wypowiedziach zwraca uwagę duże zaufanie do medycyny. Zdaniem moich informatorów lekarze zawsze mogą pomóc. Nawet pogląd, że umierającemu lepiej jest w domu nie podważa tego nastawienia charakterystycznego dla śmierci zdziczałej. Warto też zauważyć, że samotność jest niekiedy odbierana przez dzieci w kategoriach czysto fizycznych - ważna okazuje się dla nich obecność drugiej osoby, a nie jakość kontaktów łączących umierającego z osobami z otoczenia. Tylko starsi informatorzy, dzieci dziesięcio-jedenastoletnie, doceniły obecność najbliższych i wyraźnie odróżniły ją od towarzysztwa innych osób. Problem samotności w oczach najmłodszych nie zyskuje wymiaru charakterystycznego dla śmierci zdziczałej. Wedle doświadczeń informatorów rodzina troszczy się o umierającego, opiekuje się nim, odwiedza w szpitalu - i nie są to tylko postulaty lecz fakty. Można więc sądzić, że umieranie na współczesnej wsi zachowało pewne cechy modelu śmierci oswojonej. Dzieci chętnie i dużo mówią o umieraniu rozgrywającym się na ekranie

22 H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, Warszawa 1931, s. 9.

23 Tamże, s. 19.

telewizora, monitorze komputera czy elektronicznej zabawki tamagotchi. Ramy tego artykułu zmusiły mnie do ograniczenia się do przekazów medialnych skierowanych do dzieci, pominęłam przekazy z założenia skierowane do dorosłych, z którymi dzieci też mogą mieć kontakt. Warto się im przyjrzeć, bowiem jak zauważyłam wyżej "medialna" śmierć może wyraźnie wpływać na widzenie tego zjawiska przez dzieci. Oto niektóre z ich wypowiedzi:

" - Czy tacy bohaterowie kreskówek umierają?

i. Nie. Jak na przykład spadną z wysokiej wieży to tak oni ... wyjdą i znów będą tak jak przedtem ..." (3)²⁴

i. ... nie boją się. Zawsze wszystko dobrze się kończy.

- Czy to znaczy, że bohater nie może umrzeć?

i. Tak, albo umiera tak ... nie do końca." (1)

Śmierć w kreskówkach nie niszczy nastroju rozrywki u oglądających, dzieci wciąż określają je jako wesołe i śmieszne - bo śmierć jest w nich tylko przerwą, po której niezmieniony bohater zachowując się jak wcześniej dąży do celu. Najmłodsi bardzo podobnie widzą śmierć w grach komputerowych. W tym wypadku dziecko nie tylko obserwuje śmierć ale może samo ją zadawać. Niektórzy rozmówcy uzasadniają zadawanie śmierci faktem, iż "to jest gra, to nie jest rzeczywistość." Inni akcentują możliwość posiadania kilku żyć. Tylko jedna z wypowiedzi, które zanotowałam przynosi uzasadnienie etyczne. (Podczas gry dziecko "zabija" złą istotę.) Bardzo specyficznymi "bytami", z których śmiercią dzieci spotykają się często są elektroniczne zwierzątka (tamagotchi).

"i. Siostra wyrzuciła na podwórko (tamagotchi) i pękło.

- Pękło?

i. Ehe.

- Co się dzieje z takim zwierzątkiem?

i. Komputerek wylatuje i ... pęka ... i już nie działa...

- A umiera czasem...

i. Jak się nie daje jeść ... ja zazwyczaj nie dawałam i zdychał ...

- Smutno ci wtedy było?

i. Nie, cieszyłam się nie raz.

- A dlaczego się cieszyłaś?

i. No bo nie raz miałam dosyć.

- Dbania o nie?

i. Tak

- A takiego na przykład kotka, żywego, też miałabyś dosyć?

i. Nie." (11)

Dzieci przypisują tamagotchi zupełnie inny status ontologiczny niż żywym istotom, ich śmierć ma więc dla nich zupełnie inny ciężar gatunkowy

24 Cytując dialogi używam oznaczeń „-” - moje pytanie, „i” - odpowiedź informatora.

Można o tym wnosić choćby na podstawie słownictwa jakiego używają najmłodsi opisując "śmierć" elektronicznych zwierzątek. Zamiast czasownika "umierać" w ich wypowiedziach pojawiają się zwroty "nie działa", "znika". Dla młodszych dzieci nie mających w życiu jeszcze bezpośrednich doświadczeń związanych ze śmiercią, śmierć rodem z medialnego, fikcyjnego świata jest jedyną znaną, ona jedna kształtuje wyobrażenie o tym zjawisku, a jej cechy przypisywane są każdemu zakończeniu egzystencji:

"- Co to jest takiego śmierć?

i. No to bić się.

m. inf. Bijesz się i umierasz ... No a tyle razy biłeś się z Piotrusiem ... i umierałeś za każdym razem?

i. No jak Piotrek mnie bije, to mogę się zabić ...

m. inf. Ale jeszcze się nie zabiłeś, tak?

i. No ale jak on mnie pobije, kopnie mnie daleko i pobije to ja wtedy umieram ...

- Jak się wtedy czujesz?

i. No źle.

- Co to znaczy źle?

i. No bo wtedy mogę umierać." (4)²⁵

Warto zauważyć, że podobnie przedstawiana jest śmierć w ulubionym filmie chłopca o Batmanie.

"m. inf. Może powiesz jak on (Dżoker - bohater negatywny, wróg Batmana) umiera ...

i. Jak Batman jemu kopnie i jeszcze przyłoży ..." (4)

Doświadczenia związane ze śmiercią, którymi dzielili się moi rozmówcy miały - jak zauważyłam - jeden wspólny rys: otóż, odwołując się do rozważań znanego tanatologa Władymira Jankelevitcha nie pozwalały one na pokonanie granicy między śmiercią - "pojęciem" a śmiercią "na poważnie". By doszło do takiego urealnienia śmierci człowiek musi jej doświadczyć w sposób efektywny, immanentny i personalny. Oznacza to, że nie może być ona odległa w czasie, ani rozgrywać się w nieokreślonym miejscu, człowiekowi ponadto musi towarzyszyć poczucie, iż śmierć dotyczyć może też jego samego.²⁶ Warunków tych nie spełnia nie tylko śmierć z kresówek czy gier komputerowych, ale z reguły - co może nas w pierwszej chwili zaskoczyć - śmierć kogoś z członków rodziny. Często są to zdarzenia, które dzieci znają z drugiej ręki, albo które zatarły się już w ich pamięci lub uczestniczyły w nich w ograniczonym zakresie. Warto jednak zwrócić uwagę na pewne wydarzenie, które pokazuje, że pokonanie wspomnianej granicy jest możliwe u dzieci. Wydarzeniem, które

25 Skrót „m.inf.” oznacza wypowiedź matki informatora obecnej przy rozmowie.

26 V. Jankelevitch, tajemnica śmierci i zjawisko śmierci, [w:] Antropologia śmierci - myśl francuska, Warszawa 1993, s. 43 - 75.

moim zadaniem doprowadziło do zbiorowego urealnienia śmierci była tragiczna śmierć 11-letniej mieszkanki wsi Solca Wielka, Marty. Relacje informatorów są bardzo rozbudowane. W pamięci dzieci zachowały się nawet drobne czynności, które wykonywały owego feralnego dnia. Miejsce tragicznego zdarzenia moi rozmówcy opisują uciekając się do topograficznych szczegółów. Opisywana w ten sposób śmierć jest na pewno konkretna i realna. Przypadek ów jest szczególny, śmierć bowiem spotkała rówieśniczkę moich informatorów i wiąże się z odczuwaną stratą w całej dziecięcej grupie.

Po rozważaniach o okolicznościach w jakich dzieci stykają się ze śmiercią i o ich reakcjach na ten fakt, zatrzymam się teraz nad zagadnieniem uczestnictwa dzieci w obrzędach pogrzebowych. Z relacji moich informatorów i ich matek i babć wynika, że we wsiach, w których przeprowadziłam badania obrzędy żałobne zachowały się w dość tradycyjnym kształcie. Przed pogrzebem ciało zmarłego znajduje się w jego domu. Zgodnie z przyjętym zwyczajem rodzina i sąsiedzi przychodzą w tym czasie pożegnać się ze zmarłym. Podczas rytuału pożegnania dzieci towarzyszą rodzicom. Tylko jedna matka twierdzi, że nie pozwoliłyby swojemu dziecku na uczestnictwo w nim. Wypowiedzi dzieci świadczą o tym, iż zwracają one uwagę na to, kto uczestniczy w obrzędzie, także na jego przebieg i charakter. Nie interesują się jednak religijnym aspektem zwyczaju, ich wiedza jest w tym względzie uboga i fragmentaryczna:

"- Jak ona (kuzynka informatorki) leżała w domu, w trumnie to byłaś tam..

i. Tak, byłam z mamą i tatą.

- Tylko wy byliście?

i. Nie, było dużo ludzi. - A wiesz kto to był ... rodzina, sąsiedzi? Może ktoś inny?

i. Rodzina i sąsiedzi.

- Co robią tam ci ludzie?

i. Płaczą.

- Coś jeszcze?

i. Modlą się ...

- Czy są jakieś specjalne modlitwy czy pieśni w takiej sytuacji? A może takie jak zawsze?

i. Nie wiem. Chyba takie jak zawsze." (12)

Matki moich informatorów zgodnie deklarują, że małych dzieci nie zabiera się na pogrzeby (choć nie wyklucza to uczestnictwa w zwyczajowym pożegnaniu ze zmarłym, które czasem służy za okazję do wyjaśnienia dziecku zjawiska śmierci). W obrzędzie tym uczestniczą więc dzieci dopiero po ukończeniu szóstego, siódmego roku życia, bo wcześniej - jak twierdzą matki - "one nie rozumieją przecież" (19, 14, 16, 17). Starsze dzieci uczestniczą w pogrzebie, szczególnie sąsiadów czy członków dalszej rodziny pod warunkiem, że mają na to ochotę. Matki nie pozwalają moim rozmówcom brać udziału w ceremonii w wypadku bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych, również wte-

dy gdy wiąże się to z opuszczeniem zajęć w szkole (18, 13). Dzieci podczas rozmów całkiem chętnie poruszają temat przebiegu obrzędu i własnego w nim uczestnictwa. Deklarują zwykle, że uczestniczyły w kilku pogrzebach, wyjątek stanowią tu tylko dwaj najmłodsi rozmówcy, chłopcy 4,5 letni i 5-letni oraz jedna dziewczynka, którzy nie uczestniczyli nigdy w tym obrzędzie. Najmłodsi wyróżniają następujące etapy pogrzebu: wyprowadzenie zwłok z domu w obecności księdza, msza w kościele, ceremonia na cmentarzu. Należy dodać, iż pierwszy etap rytu, dzieci wymieniają gdy śmierć dotyka kogoś zamieszkałego z nimi pod jednym dachem. Jest to zrozumiałe bowiem dalsza rodzina i sąsiedzi uczestniczą w obrzędzie od drugiej jego części. Tradycyjnym zakończeniem ceremonii pogrzebowej mającym ułatwić pochowanemu właśnie zmarłemu osiągnięcie przeznaczonego mu miejsca w zaświatach była stypa, podczas której uciekano się do środków magicznych. Zubożała, jeżeli chodzi o magiczne znaczenie zachowała się co prawda do dziś, dzieci mówią o niej jednak jako o spotkaniu, na którym jest "jedzenie ... herbata i wódka dla dorosłych". (5) Oprócz określenia konselacja informatorzy używają też na określenie stypy pojęcia konsulacja. Dzieci nie zawsze uczestniczą w tych spotkaniach.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że choć na terenie objętym moimi badaniami społeczny zasięg uczestnictwa zarówno dzieci jak i dorosłych w rytach związanych ze śmiercią pozostał szeroki, to jednak jest on ograniczony - ubogi w treści religijne i symboliczne. Wspomniane obrzędy nie integrują więc społeczności jak bywało to na wsi kiedyś, gdy śmierć jej członka owocowała dla wszystkich sytuacją szczególnego kryzysu.

Zgodnie z tradycyjnymi wierzeniami mającymi - jak wiadomo - uniwersalny, ponadkulturowy charakter po prawidłowo przeprowadzonych rytach pogrzebowych zmarły rozpoczynał egzystencję w zaświatach. Wierzeniom tym towarzyszyły niezmiennie wyobrażenia miejsc zaświatowych, ugruntowane w szczególny sposób przez eschatologię chrześcijańską. Wykazują one niezwykłą trwałość, są mocno wpisane w świadomość zbiorową współczesnych depozytariuszy Kultury Zachodu - wchodzi w skład wyposażenia kulturowego przekazywanego w procesie socjalizacji. Mają one też swój ludowy wymiar związany z tradycyjną kulturą wsi. Na pewno będą ważnym elementem obrazu zaświatów jaki nosi w sobie współczesne dziecko wiejskie, wychowane na wsi w rodzinie katolickiej. Oto kilka wypowiedzi o tym jak wygląda niebo:

"Tam są takie specjalne drzwi ... Tam są anioły ... zmarli ... Tam jest człowiekowi dobrze. Jak prosi Pana Boga, to wtedy ma wszystko ... i może też robić wszystko co chce ... Tam człowiek odpoczywa sobie w takim ogrodzie i tam w tym ogrodzie, w niebie są bardzo piękne kwiaty." (3)

"Ono jest tam na chmurach, są wielkie pałace ... dla ludzi ... największy pałac jest dla Pana Boga, Jezusa, Maryi ... No i tam ludzie żyją w zgodzie ... świeci słońce, ludzie dają sobie wszystko nawzajem ... są dla siebie dobrzy ... Są tam jeszcze wszyscy święci i dobrzy ludzie." (6)

Zanim pokuszę się o komentarz przywołam dziecięce wyobrażenia na temat piekła:

"Jest tam takie duże pudło ... ogień pali tam się ... wrzuca ludzi ... niedobrych i się palą..." (11)

"Jest tam ciemno ... jest odcień czerwony od ognia ... różne kotły ... gotuje się smoła ... diabły z widłami ... na tronie największy diabeł jest ... dużo ognia ..." (6)

"Tam tym ludziom jest źle ... byli źli na świecie i jest im źle. Tam jest brzydko ... tam jest diabeł, szatan, tam jest dużo złych ludzi ... tam te ... jakby diabółki nie są w zgodzie ..." (7)

Wyobrażenia dzieci dotyczące eschatologii kształtują się pod wpływem zbiorowej świadomości pamięci kulturowej. Czerpią one z kształtującej się od wczesnego średniowiecza chrześcijańskiej wizji wspólnej dla całej kultury Zachodu²⁷ (np. niebo jako ogród czy ogień w piekle) a także zawierają elementy typowe dla tradycyjnej kultury ludowej (np. niebo jako niebiańskie pałace²⁸). Zgodnie z powszechnym przeświadczeniem dzieci lokują niebo wysoko, "w chmurach", uważają je za miejsce jasne, piękne i czyste, którego mieszkańcy żyją szczęśliwie i zgodnie. Piekło umiejscawiane jest pod ziemią i opisywane jako miejsce ciemne, brudne i brzydkie. Zgodnie z głęboką tradycją kulturową niebo jest nagrodą za zgodne z zasadami moralnymi życie a piekło karą za niemoralne postępowanie. Męki jakie spotykają ukaranego pobytem w piekle mają zdaniem niektórych moich informatorów fizyczny charakter, zdaniem innych - duchowy.

Czyściec w dziecięcych wyobrażeniach przedstawia się bardzo skromnie. Większość moich rozmówców uznaje zaświaty za dwuelementowe. "O trzecim miejscu" wspomina tylko trzech informatorów. Twierdzą oni, że do czyścica trafiają po śmierci ludzie "nie do końca źli, nie do końca dobrzy." (7) W przeciwieństwie do nieba czy piekła czyściec nie jest miejscem ostatecznego przeznaczenia ludzkiej duszy, która ma szansę zdaniem dzieci dostać się do nieba. Pragnę dodać, że najmłodsi informatorzy (chłopcy 4,5-letni i 5-letni) nie podzielają przywołanych wyobrażeń kulturowych. Oto ich wypowiedzi:

"- Co się tam, w niebie robi?

i. Dobrze się siedzi ...

m. inf. Tylko się siedzi?

i. Jak ktoś idzie do nieba to tam samochód też jest, można gdzieś jechać ..." (4)

"- A jak długo oni (umarli) są tam w piekle?

i. No tylko trochę ...

27 S. Kobieltus, Człowiek i ogród rajski w kulturze średniowiecznej, Warszawa 1997, s. 148 - 151; oraz A. Turner, Historia piekła, Gdańsk 1996, s. 49 - 87.

28 O. Kolberg, Dzieła wszystkie, t. 7, Krakowskie, cz. 3, Wrocław 1962, s. 205.

- A potem?

i. Diabły ich wyrzucają i potem idą zakopać ...

- A jak zakopią, to co potem?

i. Już nic ..." (8)

"m. inf. Kto mówi człowiekowi, że może on już wrócić? (Z nieba na ziemię.)

i. Jak Anioł Stróż zgumkuje.

- Co robi?

i. Zgumkuje to co było ..." (4)

Wierzenia młodszych dzieci są bardzo oryginalne i dość odległe od typowych wyobrażeń funkcjonujących w naszej kulturze. Można powiedzieć, iż są one niezobiektywizowane. Wskazują na to czynności jakim zmarli oddają się w niebie, kryteria od których zależy rozpoczęcie kolejnego etapu istnienia (czy kolejnej egzystencji?) oraz pojmowanie pobytu w piekle jako etapu poprzedzającego przeznaczenie zmarłego - nicość.

Reasumując, głównymi źródłami wiedzy o śmierci są dla dzieci zdarzenia rozgrywające się w ich otoczeniu rodzinnym lub sąsiedzkim, tak blisko, że nie można ich od nich odgradzić oraz proponujące "nierzeczywistą rzeczywistość śmierci" masowe media - telewizja, filmy, gry komputerowe. Gotowa jestem przyjąć, iż wpływ bezpośredniego doświadczenia śmierci na jej postrzeganie jest zapewne większy, gdy chodzi o dzieci ze wsi, niż u dzieci z miasta. Badania wykazały, że na wsiach zachowały się rudymenty tradycyjnego stosunku do śmierci, opartego na jej akceptacji i oswajaniu z nią młodego pokolenia. Dzieci mogą uczestniczyć we wszystkich etapach tradycyjnego obrządku pogrzebowego (zaobserwowałam, że w miastach często bywa inaczej). Jednak związana kiedyś z tym obrzędem bogata symbolika została już zapomniana. Zauważyłam też, iż dzieci wiejskie mają dziś znikomy kontakt z osobami ciężko chorymi czy umierającymi. Większość matek i babć twierdzi, że bardzo rzadko podejmują w rozmowach z dzieckiem temat śmierci. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji ważnym źródłem wiedzy o śmierci i wyobrażeń o zaświatach i zamieszkujących tam istotach (tych ostatnich nie przedstawiłam, że względu na ograniczone ramy artykułu) jest świat mediów. Treści pochodzące z kultury popularnej łączą się z wiedzą religijną uzyskaną przez najmłodszych na lekcjach religii lub przez wychowanie rodzinne. Słabnąca rola przekazu międzypokoleniowego nie oznacza całkowitego zaniku zbiorowej pamięci kulturowej. Dzieci, szczególnie te nieco starsze podzielają wiele głęboko zakorzenionych w naszym kręgu kulturowym przekonań często o bardzo starym rodowodzie. Najmłodsi nie są zbyt ściśle izolowani od śmierci - jednak z reguły nie wiąże się ona z głębokim przeżyciem, z przywołaniem świadomości śmierci, z poczuciem integracji grupy w krytycznej sytuacji. Zdaję sobie sprawę z tego, że wnioski jakie tu formułuję są oparte na dość skromnym materiale empirycznym zatem są wciąż bardziej hipotezami niż stanowczymi badawczymi kon-

stacjami. Dlatego też nie ulegam pokusie stawiania przed nimi wielkich kwantyfikatorów.

Lista informatorów

Dzieci

1. Wiktor Kaźmierczak - lat 6,5 - Wróblew
2. Kamila Górka - lat 9 - Solca Wielka
3. Marta Magrean - lat 8 - Solca Wielka
4. Adam Magrean - lat 5 - Solca Wielka
5. Paulina Kędzierska - lat 7 - Wróblew
6. Honorata Grzelak - lat 11 - Solca Wielka
7. Łukasz Grzelak - lat 10 - Solca Wielka
8. Patryk Jankowski - lat 4,5 - Solca Wielka
9. Alina Pietrzak - lat 9 - Solca Wielka
10. Danuta Pietrzak - lat 12 - Solca Wielka
11. Angelika Pisera - lat 9 - Kolonia Wróblew
12. Karolina Majchrzak - lat 9 - Kolonia Wróblew

Dorośli

13. Anna Kaźmierczak - matka Wiktora Kaźmierczaka
14. Bogusława Górka - matka Kamili Górki
15. Monika Magrean - matka Marty i Adama Magrean
16. Barbara Grzelak - babcia Honoraty i Łukasza Grzelaków
17. Lucyna Wyrzykowska - babcia Patryka Jankowskiego
18. Krystyna Pietrzak - matka Aliny i Danuty Pietrzak
19. Małgorzata Majchrzak - matka Karoliny Majchrzak